2025.05.24 Lubań Rzym. 1.16-17

*„Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka,*

*Bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.”*

Drogie siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Apostoł Paweł twierdzi: „Nie wstydzę się.” Wstyd to uczucie, które czasami nam towarzyszy. Jest ono zwykle bardzo nieprzyjemne. Pojawia się, gdy uważamy, że coś co nas dotyczy odbiega od normy, jest gorsze a może czasami złe. Takimi najprostszymi przykładami są sytuacje, kiedy rodzice wstydzą się za swoje dzieci. Są jakieś normy zachowania, które uważamy za obowiązujące i nagle w pewnej sytuacji nasze dzieci ich nie wypełniają. Więcej zachowują się tak, że dorośli z dezaprobatą zwracają na nie uwagę. Wtedy rodzice próbują korygować takie zachowania, ale często w tym momencie następuje jeszcze większa katastrofa.

Innym przykładem może być wstydzenie się dorastających dzieci za swoich rodziców. Zdarza się, że gdy uczą się w średniej szkole lub studiują i zaczynają swoich rodziców porównywać z rodzicami swych kolegów i czasami pojawia się uczycie wstydu. Bo nie mają wykształcenia, bo wykonują jakiś mało płatny zawód, bo nie mają pięknego domu, czy mieszkania, bo piją alkohol, bo używają brzydkich słów, bo nie potrafią się elokwentnie wypowiadać, bo mają nieakceptowalne poglądy itd.

Wstydzić możemy się za wyimaginowane sprawy lub też jest nam wstyd z powodu rzeczywistych przyczyn. Czasami wstydzimy się za siebie samych, za to jak się zachowaliśmy, lub za to co powiedzieliśmy lub jak zareagowaliśmy, może za wybuch gniewu, za nieopanowane emocje itd. itd. Ale dlaczego apostoł Paweł napisał w pierwszych słowach listu do chrześcijan w Rzymie, że nie wstydzi się Ewangelii Chrystusowej?

Przecież już samo słowo Ewangelia oznacza dobrą nowinę. Jeżeli ktoś przynosi dobrą nowinę to zwykle stara się ją głośno przekazać tak, by dotarła do szerokiego grona odbiorców. Czyżby byli wśród uczniów Mistrza z Nazaretu tacy, którzy wstydzili się Jego nauki? A jeżeli tak, to przed kim się wstydzili przyznawać do wiary w Chrystusa? Czy może to sam apostoł narodów miał incydenty wstydzenia się za Jezusa? Z pewnością głoszenie nauki Jezusa, ale także o Jezusie, o Jego śmierci i zmartwychwstaniu nie spotykało się z powszechnym zainteresowaniem i szacunkiem.

Kiedyś na areopagu Paweł przemawiał na temat ołtarza dla „nieznanego boga”, który tam się znajdował. Zgodnie ze zwyczajem słuchacze powinni nie przerywając słuchać, aż mówca zakończy lub gdy skończy się dzień przyjść następnego, by mógł dokończyć swoją mowę. Tymczasem, gdy Paweł zaczął mówić o śmierci zastępczej i o zmartwychwstaniu, przerwano mu i wyśmiano go. Zmartwychwstanie było nie do zaakceptowania dla mądrych tego świata.

Tak więc wracając do naszych wcześniejszych pytań o to, kto i dlaczego się wstydził możemy domniemywać, że wśród uczniów pojawiało się takie uczucie. Jeżeli się czegoś wstydzimy, zwykle staramy się to ukryć przed innymi. Jeżeli wstydzę się kształtu swoich nóg, to zakrywam je by nie były widoczne. Jeżeli wstydzę się swego głosu, staram się jak najmniej mówić. A co robimy gdy wstydzimy się swojej wiary w Chrystusa?

Paweł nie tylko stanowczo stwierdza, że nie wstydzi się Ewangelii ale też podaje powód. Ewangelia o Jezusie Chrystusie jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego kto wierzy. To w niej jest objawiona droga zbawienia, to w niej odnajdujemy usprawiedliwienie. To ona rodzi wiarę. „A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.”

Dziś świętując 500-lecie Reformacji tutaj na Dolnym Śląsku, tutaj w Lubaniu wracamy do odległej już przeszłości. Napisano już bardzo wiele ksiąg o Reformacji i Reformatorach, omawiano tło historyczne i przeróżne czynniki, które miały wpływ na reformatorów. Właściwie chyba nie pozostało zbyt wiele wolnej przestrzeni, którą teologowie czy badacze mogliby się jeszcze zająć.

Ale w jednym możemy być zgodni. Z postawy Reformatorów wynika, że nie wstydzili się nauczać Ewangelii Chrystusowej. Więcej, to o nią toczyli spory gdy zauważyli, że została ona odsunięta na dalekie miejsce w nauczaniu Kościoła. Gdy Ewangelię zamieniono innymi ludzkimi naukami, gdy zamiast wiary majątek i własna chwała stały się najważniejsze. Oczywiście 500 lat później i my powinniśmy sobie zadać pytania o to, czy przypadkiem nie pojawia się u nas wstyd związany z wiarą? Jest to dość poważne niebezpieczeństwo w społeczeństwach, które jednoznacznie głoszą, że współczesny człowiek powinien swoje życie opierać na nauce, wiedzy a nie, tak przez nich nazywanych, zabobonach religii.

Gdy więc jesteśmy w szkole, pracy czy gdzieś w towarzystwie, niekoniecznie przyznajemy się do swej wiary. A ci, którzy mieszkają w diasporze czasami skrzętnie ukrywają swoją przynależność do Kościoła mniejszości. Co w praktyce oznacza, że „nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej”? Myślę, że nie chodzi o to, aby na każdym miejscu obnosić się z symbolami wiary, czy też o niej wszystkim mówić. Z drugiej strony oznacza to, że w chwilach gdy jestem pytany mogę złożyć swoje świadectwo i powiedzieć jakie znaczenie ma dla mojej codzienności wiara w Chrystusa.

Mogę powiedzieć, że wtedy gdy boję się o swoją przyszłość, swoje zdrowie, o moich bliskich, o przyszłość mojego kraju, Europy czy nawet całego świata, zaczynam się modlić prosząc o Jego interwencję, ale również o opiekę i ochronę. Myślę sobie czasami, że łatwiej nam przyznać się do religijności i przynależności do Kościoła niż do takiej osobistej wiary. Jeszcze niedawno, w Polsce przynależność do Kościoła zawłaszcza Kościoła większości była czymś naturalnym i niekwestionowanym. Teraz, poprzez niegodne zachowania i czyny ludzi Kościoła, coraz większa część społeczeństwa opuszcza jego szeregi. Ale nie można popełniać błędu utożsamiania Kościoła z Ewangelią Chrystusową. Owszem w kościele ma być głoszona Ewangelia, Kościół ma żyć wiarą w Chrystusa, ale nie zawsze tak się dzieje. Tak było też w przeszłości dlatego doszło do Reformacji.

Czy dziś jesteśmy na tym samym etapie jak 500 lat temu?

Chyba jednak żyjemy w innej rzeczywistości. Nie łudzę się, że zeświecczenie przestanie postępować, a pozycja Kościołów nie będzie malała, ale Ewangelia Chrystusowa nigdy nie straci swej mocy. Bo jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego kto wierzy.

Zauważcie, ze Paweł nie mówi o Kościele, o grupie tylko o pojedynczym człowieku, którego życie może być zmienione poprzez usprawiedliwienie i zbawienie. To poszczególny człowiek może żyć wiarą. Gdy myślę o sobie muszę przyznać, że czasami się wstydzę i zdejmuję koloratkę. Wstydzę się tego co dzieje się Kościele, wstydzę się tej nieakceptowalnej przemocy seksualnej i przemocy nadużywania władzy. Wstydzę się przepychu i umiłowania chwały przez nas, duchownych i biskupów. Wstydzę się, gdy hordy ludzi z kijami bejsbolowymi, w tak zwanej obronie Jezusa, ruszają do ataku na inaczej myślących, czy wierzących. Wstydzę się, gdy słyszę pełne nienawiści i wykluczenia słowa nauczania niektórych hierarchów.

Czy wstydzę się Ewangelii o Jezusie Chrystusie moim Zbawicielu? Mam nadzieję, że jeżeli tak, to rzadko. Bo On - Jezus odmienił kiedyś moje życie i powołał do tego by być Jego świadkiem.

Drogie Siostry i Bracia!

Pozwólcie, że zwrócę się szczególnie do parafian tej maleńkiej parafii w Lubaniu. Dziękuję Wam za to, że tworzycie tę społeczność i jesteście świadkami Jezusa, ale również naszego Kościoła. Dziękuję proboszczowi, jego żonie i całej radzie parafialnej za wasze zaangażowanie.

Życzę nam wszystkim, abyśmy umieli w tym bardzo wzburzonym i niebezpiecznym czasie odnajdywać pokój w modlitwie i społeczności ze swym Zbawicielem.

Amen